

ROBOTNIK POLSKI

PISMO POSWĘCONE SPRAWOM CHRZEŚCJAŃSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO.

ORGAN „CHRZEŚCJAŃSKO-NARODOWEGO STRONNICTWA ROBOTNICZEGO“.

PRENUMERATA: roczna 30 k. 20 m.; półr. 15 k. 10 m.;
kwart. 7-50 h. 5 m.—Kzempl. pojedynczy 60 h. 40 fen.

ogłoszenia umieszcza się po cenie 1 kor. za wiersz poltym.

„Robotnik Polski“ wychodzi
na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi:
KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 2.
TELEFON Nr. 483.

O większość w Sejmie.

W całym kraju odczuwamy bardzo silnie, że w Sejmie polskim praca nie idzie tak, jak to być powinno. Zachwaszczony przez rządy Moraczewskiego ministerstwa, nie umieją dać sobie rady z wielkimi obowiązkami, przed jakie postawiło je zadanie budowania Polski niemal od podstaw. Sejm, który miał dać Ojczyźnie naszej moralną siłę i okazać na zewnątrz, że dorosiliśmy do tego, aby być samodzielnym narodem, nie pracuje tak, jak tego się spodziewano, kiedy na przedwyborczych zgromadzeniach słyszeliśmy wygłaszane hasła i programy. Stronnictwa polityczne zamiast zgodnej pracy uprawiają wyścigi, kto więcej obieca. To też mimo, że Sejm pracuje już prawie rok, skutków tej pracy nie widać w kraju. Jeżeli chodzi o administrację wewnętrzną, to zamiast polepszyć, pogorszyła się ona znacznie, a wynikiem jest głód, jaki grozi ludności miejskiej i robotniczej.

Rząd obecny nie ma dostatecznego oparcia w Sejmie. Zwykle w parlamentach jest tak, że rząd kraju jest wynikiem dążeń jakiegoś stronnictwa lub grupy stronnictw, które za postępowanie tego rządu biorą odpowiedzialność. U nas rząd nie ma za sobą żadnej większości. Za swe postępowanie właściwie przed nikim nie jest odpowiedzialny, ministrowie zjawiają się i znikają, a gospodarzka cała pozostaje prawdziwie na Bożej Opatrzności.

Stosunki takie muszą się zmienić i albo musi w Sejmie powstać większość, która dla kraju potrafi na prawdę pożytecznie pracować, albo niechże ten Sejm uchwali zasadnicze podstawy konstytucyj, abyśmy czemś mieli się rzadzić i niech powszechny głos obywateli po raz drugi postanowi, kto ma w przyszłości kierować losami Polski. Przez ubiegły rok doświadczyliśmy już tyle, że obecnie możemy spokojnie rozstrzygnąć, kto chce na prawdę dobra kraju i jakich posłów nam potrzeba, aby na przyszłość uchronić Polskę od bezład, pod którego obuchem wszyscy cierpimy.

W Sejmie czynią się obecnie starania, aby skleić większość, któraby objęła rządy kraju. Niestety, usiłowania te chcą połączyć

razem szereg stronnictw, których interesa często stają ze sobą w zupełnej sprzeczności. Przy pierwszej sposobności, gdzie trzeba będzie rozstrzygnąć jakąś programową sprawę, większość ta w ten sposób sklecona musi się rozlecieć i znowu wrócimy do tego, co jest obecnie.

Chrześcijańskie stronnictwo robotnicze musi domagać się, aby w programie tej większości, jeśli w niej miało uczestniczyć, sprawy robotnicze były jasno i dla robotników z korzyścią postawione. Musimy także w kwestjach zasadniczych mianowicie chrześcijańskich podstaw całego naszego programu mieć gwarancje, że idea chrześcijańskiej sprawiedliwości będzie tym wskaźnikiem, który będzie rozstrzygał o kierunku polityki większości sejmowej. Polska była katolicką i taką winna pozostać. Wszelkie schodzenie z tej drogi, jest zaparciem się całej naszej przeszłości, jest usunięciem podwalin dla zasad, które mają stanowić budowę przyszłej wielkiej Polski. Zasady chrześcijańskie dotychczas w Sejmie nie miały należytego poszanowania. Wielu oświadczało, że po chrześcijańsku myśli i czuje, ale bardzo nie wielu chce się chrześcijanami nazywać. A nam właśnie o to chodzi, aby nie tylko po chrześcijańsku czuć i myśleć, ale także nie wstydząc się tej nazwy, po chrześcijańsku działać. Wielu myśli i ducha chrześcijańskiego w ustawodawstwo polskie, w stosunki społeczne i polityczne — oto program, jaki winny wyznawać te stronnictwa, które nie tylko pragną za chrześcijańskie uchodzić, ale także w rzeczywistości nimi chcą być.

Jeśli tak nie będzie, to w ustach takich ludzi zasada chrześcijańskiej sprawiedliwości stanie się tylko pustym dźwiękiem, bez głębszego znaczenia i nie potrafi stworzyć podwalin do lepszego ukształtowania się stosunków w Polsce.

Większość sejmowa, któraby mogła pokierować losami państwa polskiego, bez wzbudzania obaw o przyszłość w obywatelach kraju, może być tylko taka, która swój program wyrażnie oparła o ideały chrześcijańskiej sprawiedliwości. (H.)

Zwycięstwo idei narodowej.

Gdy Moraczewski utworzył swój gabinet ministerialny, wielu rozpaczalo: „do czego to doprowadzi“? lękano się, że rządy socjalistów pogrzebią nasz byt polityczny. Tymczasem stało się coś innego. Polka rychło otrząsnęła się z czerwonych ministrów, nie pozwoliła im dłużej robić przykrych eksperymentów bolszewickich ze sobą. Ze względu jednak na potrzebę utrzymania spokoju społecznego w państwie, zatrzymano kilku socjalistycznych ministrów dalej. Jednym z nich jest minister spraw wewnętrznych p. Wojciechowski. Co więcej, socjaliści uzyskali jeszcze inną korzyść, bo oto ich człowiek, Piłsudski, wola narodu reprezentowanego przez Sejm stanął na czele państwa, stał się nie rzadca wprawdzie najwyższym, bo tym jest Sejm, ale najwyższym dostojnikiem politycznym, mającym najwyższą władzę wykonawczą. I ma to również cze-

sto narzekano: „jak to, więc socjalista ma być pierwszym prezydentem Rzeczypospolitej? Cóż dalej będzie, jeśli początek naszego politycznego, samodzielnego życia taki?“

A jednak dobrze się stało, że wogóle socjaliści najpierw porwali się do rządów; już bowiem po raz nie wiem który w świecie, a po raz pierwszy dopiero w wolnej Polsce pokazali, że kto chce ich teorie wcielić w życie, musi państwo wpędzić w biedę, musi je nad brzeg przepaści doprowadzić.

A jeszcze lepiej się stało, że tacy socjaliści, jak Wojciechowski i Piłsudski stanęli u steru rządów i zostali do tego czasu.

Przypatrzmy się tylko bezstronnie ich działalności. Minister Wojciechowski miał bardzo trudne do spełnienia zadanie. Został bowiem w państwie polskim kompletny bezład, zepsucie sfer urzędniczych, nienawiść stanów wynikła z potwornej agitacyi socjalistów, niechęć do pracy podsyconą przez bolszewików rosyjskich i sprzymierzonych z nimi socjalistów. Bysurem okiem

spozregł, że społeczeństwo musi albo nałożyć sobie pewne ograniczenia i pracą dojść do dobrobytu wszystkich klas, albo przejść przez rewolucję. I co wybrał? Zdawałoby się, że jako socjalista poprze usiłowania radykalne dążące do przewrotu i pomuze do wybuchu rewolucyj, do której przecież idzie proletaryat socjalistyczny. Zapewne musiał się dobrze namyślać, jak postąpić, musiał przeżyć walkę wewnętrzną między sumieniem socjalisty, a sumieniem Polaka. Zwyciężył w nim Polak, socjalista poniósł klęskę, bo minister publicznie na posiedzeniu Sejmu po wakacyach zapowiedział rządy „twardej ręki“; miał odwagę wskazać, kogo to trzeba twardą ręką trzymać; miał odwagę wskazać, że pokojowi wewnętrznemu zagrażają socjaliści, jego ideowi bracia. Pamiętamy, z jakimi wybuchami oburzenia ze strony pism socjalistycznych spotkało się to oświadczenie p. Wojciechowskiego. Minister zaciąwszy rządy poznał, że socjalizm prowadzi państwo do zguby.

Na innym polu uwydatnił się ten sam objaw u Naczelnika Piłsudskiego. Jako Naczelnik nie ma on wiele do roboty na swojej ręce. Ale jest on także Najwyższym Wodzem sił zbrojnych, jemu przysługuje inicjatywa w sprawach wojskowych; tem odpowiedzialniejsze zaś jest jego stanowisko, że mu przyszło dowodzić wojskiem polskiem w chwili, gdy prawie naokoło Polski gorze pożar wojny. Jakżeż w takich warunkach zachowa się wódz-socjalista? Zapewne mógł oparzyć się o posłów socjalistycznych zwalczać dzisiejszą politykę wojenną Polski, a więc oddać Rusinom Galicję wschodnią, Czechom Śląsk Cieszyński, Niemcom Górny Śląsk, zostawić Wołyń, Litwę i Białoruś na pastwę bolszewików. Bez wątpienia mógł wykorzystać swoje wysokie stanowisko i wielką popularność w tym kierunku, a tem bardziej, że zapewne tak wpływał na niego socjaliści. Mógł się oprzeć na owych przykrych demonstracyach socjalistów, którzy wolałi: „cofnąć wojska z frontu wschodniego, zawrzeć pokój z bolszewikami za wszelką cenę“. Ale coby był Piłsudski sprawił, gdyby był usłuchał swojego socjalistycznego sumienia? Wtedy Polska straciłaby wszystkie wymienione wyżej ziemie, a z nimi byłaby miliony swych synów poświęciła na ucisk i niewolę sąsiadów. I znowu sumienie patrioty zwyciężyło nad sumieniem socjalisty. Piłsudski nie tylko zgodził się na wojnę z bolszewizmem, ale sam osobiście prowadził polskie wojsko w bitwę, sam górzęco zapewniał ludność na Litwie, że jej nie opuści i choć go za to pisma socjalistyczne atakowały, miał odwagę wytrwać na raz obranem stanowisku.

Cóż więc stąd wynika? Jak długo socjalista krzyczy i krytykuje obecny ustrój społeczny i zachwala rewolucję socjalną jako najlepszy środek do usunięcia zła społecznego tylko w ciasnym kółku, tylko w gronie słuchaczy wiecowych, tak długo w siebie wierzy; ale z chwilą, gdy go los posadzi wysoko, gdy mu każe stamtąd patrzeć na wielkie obszary państwa i to państwo do dobrobytu prowadzić, odrzuca na bok swoje socjalistyczne mronki i działa wbrew zasadom socjalistycznym, chyba, chyba, że jest Moraczewskim lub Daszyńskim. Komuż więc teraz wierzyć? Czy tym wiecowym agitatorom czerwonym, którzy zapowiadają, że ludzkość jedynie socjalizm uszczęśliwi, czy pp. Piłsudskiemu i Wojcie-

chowskiemu, którzy swoimi rządami mówią, że socjalizm jest zgubą dla państwa?

Dol.

Robotnicy nowego jutra.

Od paru lat jesteśmy świadkami wielkiego ruchu w kierunku organizowania młodzieży. Ruch ten ogarnął wszystkie części Polski, powstały w każdej diecezyi osobne Sekretaryaty, na czele których z woli naszych księży Biskupów stanęli specjaliści, wyszkoleni kierownicy, powstają setki nowych stowarzyszeń tak po miastach, jak i po wioskach, ukazują się szeregi pism, poświęconych sprawie organizacji młodzieży. Praca to wielka, ważna, święta. To praca odrodzenia, przyszłości. Cześć tym, którzy ją podjęli, praca ta wyjdzie na pożytek Kościoła i narodu.

Ten ruch wśród młodzieży, ogniskujący się pod kierunkiem Kościoła katolickiego w kulturalno-oświatowych stowarzyszeniach pochwalamy z całej duszy i z radością nań patrzamy, życzymy, by się rozrastał, potężniał, obejmował miasta i wioski.

Ale na jedno pragniemy zwrócić uwagę naszych czytelników. Wojna siłą rzeczy sprawiła, że dziesiątki tysięcy młodocianych robotników obojęta pięci od lat 14—18 stanęły przy warsztatach. A wszędzie dzisiaj, gdzie tylko wre praca, przychodzą tacy, którzy pytają: „Czy zapisafes się już do organizacji zawodowej?“. Tak pytają każdego młodego socjalistę, bo oni zabrali się z gorączkowością do organizowania młodocianych robotników.

Któż się nie zatroska o dobro dusz tej młodzieży, narażonych na agitację socjalistyczną?

Powinniśmy z całych sił się starać, by uchronić młodocianych robotników, by nie byli zmuszeni zapisywać się do socjalistycznych związków zawodowych.

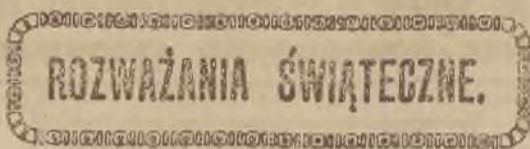
Nie lekceważymy pracy religijno-oświatowej, jaka się dokonuje w naszych katolickich stowarzyszeniach młodzieży, uważamy ją za rzecz pierwszej wagi, ale domagamy się, by młodzież robotniczą organizować również w związkach zawodowych. To też jesteśmy przekonani, że nie można poprzestać na tem, iż młodzież robotniczą, męską, czy żeńską wciągnie się do stowarzyszenia kulturalno-oświatowego. To rzecz konieczna, tam przechodzi młodzież niejako szkołę, wyrabia się, ale my musimy już zawczasu ukazywać jej drugi cel jeszcze: organizację zawodową i tam ją kierować. Młodociany robotnik pracuje, on ma to poczucie, że jest robotnikiem, on już rozmyśla nad swem położeniem gospodarczem, szczególnie, gdy otoczenie całe do tego go pobudza.

Tego pomijać nam nie wolno. Zawczasu należy pouczać i uświadamiać młodzież robotniczą, tak męską, jak żeńską o sprawie organizacji zawodowej chrześcijańskiej. — Inaczej stwarzać będziemy setki stowarzyszeń oświatowych, wychowamy tysiące, ale przez zaniedbanie, zlekceważenie drugiej strony, tj. organizacji zawodowej, z owoców naszej pracy korzystać będą inni. Pójdą tam, gdzie im odbiorą to, cośmy szeregi lat zasiewali.

Tedy zawczasu wprowadźmy młodzież robotniczą w szereg organizacji zawodowej chrześcijańskiej. Gdy bowiem agitator socjalistyczny zbliży się do młodocianego robotnika i zapyta: „Czy już jesteś zorganizowany?“, a ten odpowie: „nie“. to łatwo go pociągnie za sobą; ale gdy ten odpowie: „Tak, ja już należę do organizacji zawodowej chrześcijańskiej“, wtedy agitator socjalistyczny już jest tem onieśmielony. A gdy mu znacznie wylizacz korzyści organizacji, to ów odeprze: „To ja mam i coś więcej w mojej chrześcijańskiej organizacji“, a gdyby mu i wtedy nie dał spokoju, to wówczas młodociany robotnik poprosi o pomoc starszego kolegi, a ten już rozprawi się z agitatorom.

A przeto myślimy zawczasu o organizowaniu młodzieży robotniczej. Młodzież robotniczą, to robotnicy „nowego jutra“, jeżeli ich pozyskamy, to nowa siła zyska organizacja

zawodowa. Bez młodych, bez tego ciągłego przyrostu nasza organizacja byłaby skazaną na zamarcie, nie miałaby przyszłości — Młodzież robotnicza w organizacji zawodowej to nasza nadzieja, nasza siła.



O Filipie i do Filipa z konopi.

Mniej więcej przed trzema tysiącami lat powstały dwie wspaniałe pieśni, dwie epopeje greckie, opowiadające o walkach Greków z Trojanami i o wędrowce bohatera greckiego Odysasa. Są to Iliada i Odysseja. Dla Greków ówczesnych były one całkiem jasne i zrozumiałe, dla nas dziś są one w wielu szczegółach niejasne, tak, że dopiero uczeni muszą sobie dużo głowy nałamać, by je zrozumieć i objaśnić. Rzecz prosta i zupełnie naturalna, iż gdyby jaki niewykształcony w tym kierunku profan wystąpił i zaczął wykladać Iliadę i Odysseję po swojemu, wedle swego rozumienia, według swojego widzimisie, wszyscyby go wyśmiali, wydrwili i wygwizdali.

Przed dwoma blisko tysiącami lat powstały znowu inne księgi, precudne i prześliczne, najwznioślejsze ze wszystkiego, co umysł ludzki stworzył, księgi, pisane pod technieniem Ducha Bożego. Księgi te — to ewangelie. Ponieważ pisarze, co je stworzyli, w wielu wypadkach stosowali się do ówczesnych stosunków; ponieważ czasy ówczesne odbijają się w ich utworach, więc znowu rzecz prosta, że ci, co ówczesnych czasów nie znają, ewangelii zupełnie zrozumieć nie potrafią — i trzeba dopiero uczonych, mających pod tym względem powagę, aby nam te rzeczy wyjaśniali i ku rozumieniu podali. Gdyby zaś ktoś, co się na chrześcijaństwie pierwotnym nie rozumie, wystąpił i zaczął objaśniać po swojemu ewangelie, wyśmialibyśmy go i kazali mu szyć buty albo łatać dziury. Niech każdy zajmuje się tem, co jest jego rzemiosłem, a nie miesza się tam, gdzie potrzeba nauki, gdzie konieczne są wielkie wysiłki umysłowe, bo inaczej wyrwie się, jak Filip z konopi.

Ten niedowarzony Filip z konopi przypominał mi się, gdy przeczytałem książeczkę socjalisty Feliksa P. p. t. „Socjalizm dzieckiem chrześcijaństwa“. Człowiek ten liźnął cokolwiek Engelsa i Renana i w taką kogucią broń uzbrojony, chce pouczyć swoich towarzyszy, jak należy rozumieć ewangelie i pierwsze wieki chrześcijaństwa. Skutek tego jest opłakany — nie ze względu na nas, bo w tym wypadku wchodzi w grę tylko politowanie dla nieuctwa autora — nie ze względu na prowadzących od czerwonego sztandaru, którzy wszelkiemu szarganiu świętości tylko przytakują; — ale ze względu na biednych, nieświadomych proletaryuszy, którzy ewangelii nie mieli sposobności poznać i ufają bezkrytycznie temu, co bredzą „latarnie“ lub tym podobne broszury. Bo proszę sobie pomyśleć, jak marnie wyjdą ewangelie i początki chrześcijaństwa z pod pióra człowieka, nie mającego wiary, nie uznającego, że Chrystus był Bogiem, nie przypuszczającego, by Chrystus mógł prawdziwie cuda czynić i nie posiadającego w dodatku żadnego wykształcenia, żadnej kultury w tym kierunku — poza przeczytaniem Renana? Taki towarzysz ma uczyć swoich towarzyszy — książkę takiego towarzysza odbijają socjaliści czcionkami i szerzą — ciemnotę umysłową. Sam ten wypadek powinienby wywołać odruch w szeregach samych socjalistów, w szeregach tych najbardziej potrzebnych, pomiędzy którymi jest wielu, co wierzą w Jezusa Chrystusa, jako Boga, powinien dodać im bodźca, by z całą odwagą przeciwko podobnym obrzydliwościom i niegodziwościom zaprobostowali. Właściwie powinni plunąć na czerwoną szmatę, która im hańbi religię — i wstąpić tam, gdzie władzę ma krzyż.

W sposób budzący tylko politowanie, „dowodzą wspomniany Feliks P., że kościół katolicki w dwojakim kierunku odpadł od tradycji pierwszych wieków chrześcijaństwa; nam — przód, że zarzucił komunizm pierwszych chrześcijan, powtóre, że się sam nazwał „Królestwem Bożem“, w które pierwsi chrześcijanie podobno (wedle zapewnień autora) wierzyli, jako mające sprowadzić idealne stosunki społeczne już tu na ziemi.

O komunizmie pierwszych chrześcijan już pisaliśmy. Życzymy socjalistom, żeby z takim usposobieniem i z takim nastrojem zaczęli wprowadzać komunizm u siebie, jak to czynili pierwsi chrześcijanie, a ręczony im, że będącymy po ich stronie — niech ta ewangelia, na którą powołują się, nie będzie tylko pustym frazesem, lecz prawem, co przewodzi ich życiu, a zgoda między nami będzie najzupełniejsza. Feliksowi P. zaś radzimy, by naprzód, zanim zacznie co pisać, wziął sobie do ręki podręcznik logiki i unikał na przyszłość sprzeczności w rodzaju takich np., jak gdy twierdzi, „że na owym bezładnym komunizmie pierwszych chrześcijan społeczeństwo oprzeć się nie mogło“, a niedługo potem ma za złe kościołowi, że owego „bezladnego komunizmu“ nie wziął za podstawę do rozwiązania kwestyi społecznej. Więcej logiki, więcej zastanowienia, panie socjalisto, a nie będziecie pisać śmieśność.

Więcej niż niemoralne, wprost obrzydliwe jest zarzucać pierwszym chrześcijanom, tym ludziom ewangelicznej miłości, że pragnęli oni rewolucyi i żądali przewrotu, i że przewrót ten, rewolucyę tę namalował im św. Jan Ewangelista w swej „Apokalipsie“. Wszystko to zaś pisze autor w tym celu, żeby usprawiedliwić dzisiaj socjalistów, pragnących słodkich owoców rewolucyi. Rzecz dziwna, że dzisiaj jeszcze kiedy „słodczy“ owoców bolszewizmu tak strasznie dają się we znaki społeczeństwu rosyjskiemu, myśli o przewrocie socjalistę się nie wyrzekają. Feliksowi P. jeszcze darowałobyśmy takich zachcianek, bo on to pisał przed wojną, myślał tedy, że komunizm jest owym ewangelicznym „Królestwem Bożem“ i przewidywaniem ludzi głębszych nie dawał wiary. Niegodziwością tylko nazywamy jego przekręcanie tekstów ewangelicznych, jego przekpiwanie, że „objawienie św. Jana nie sprawdziło się“, że św. Ireneusz troszczył się, by alkoholikom i kochankom w przyziem „Królestwie Bożem“ było wygodnie. Tego „Królestwa Bożego“, co ono ma oznaczać, jak je trzeba rozumieć, Feliks P. nie a nie nie pojmuję — czemu się nie dziwimy, ale dziwny się, że nie rozumiejąc go, pisze o nim. To „Królestwo Boże“ — to rzeczywiście Kościół Chrystusowy na ziemi — ale tym Kościołem nie są przecież sami biskupi i księża, jak autor sądzi, lecz także wierni, lecz także każdy, kto wedle głosu sumienia żyje i do ostatecznego celu podąża. Pomieważ zaś takich zasadniczych spraw nie znamy, choć o nich piszesz, panie Feliksie, radzimy ci wzięć do rąk katechizm i poduczyć się trochę. Potem sobie możesz pisać, a my będziemy zwolnieni od obowiązku uświadamiania ciebie w takich najprostszyczych rzeczach jak to, co należy rozumieć przez Kościół katolicki? To samo radzimy uczynić twoim kolegom, bo aż wstyd, jakimi jesteśmy analfabetami.

Opierasz się w swej broszurce na Renanie. Był to wróg Kościoła katolickiego i z pewnością tedy nie może mu żaden socjalista uczynić zarzutu, że patrzył na socjalizm przez szkiełko zacietrzewienia religijnego, że nadużywał religii dla swoich egoistycznych celów. Chyba tego mu żaden socjalista nie zarzuci. Otóż ten Renan w tem wszystkim, co w swej broszurce z niego wyciągasz, robi socjalizmowi zarzut, że „socjalistyczne próby naszych czasów połączone są z grubym materializmem i dążą do niemożliwości... przeto pozostań bezowocne“... Te słowa ty sam powtórzyłeś za nim na końcu swej broszury — a my się tylko cieszymy, że sam na siebie i na swoją partję podpisałeś w nieświadomości swej za Renanem wyrok bezowocności, zaguby i potępienia... (9.)

Z okręgu andrychowskiego.

Andrychów—Sułkowice.

Ruchliwe Koło miejscowe „Zjednoczenia“ dokłada wszelkich starań, by zawsze i wszędzie stać na straży interesów robotniczych. Ostatnimi dniami został przeprowadzony pomyślnie ruch cennikowy w tartaku parowym A. Chrapkiewicza i Ski w Sułkowiecach. W piśmie skierowanym do firmy tartaku, domagali się robotnicy: 1) natychmiastowej podwyżki płacy z 7 na 10 kor. dziennie; 2) 50% płacy wyższej za pracę poza 8-godz. dniem roboczym; 3) podwyższenie pensyi za miesiąc dla miejscowego maszynisty.

Na odbytej w tym celu konferencji, którą z ramienia organizacji chrześc. prowadził sekretarz okręgowy p. Kosarz i ks. Zdebski, kurator Koła wraz z trzema delegatami, wyszły trzy postulaty zostały w zupełności przyjęte. Robotnicy zyskali 35% poprawy zarobków dotychczasowych, maszynista zyskał podwyżkę płacy z 600 na 650 kor. miesięcznie, a wreszcie robotnicy, życzliwie usposobieni dla firmy chrześc., zrzekli się dobrowolnie 50% podwyżki za pracę pozagodzinową, w zamian za co uzyskali zapewnienie, że firma będzie ich chętnie zwalniać z roboty, gdy praca w polu lub pilne zajęcia domowe będą tego wymagały.

W umowie, obustronnie w dn. 27 ub. m. zawartej i podpisanej, robotnicy zobowiązują się jednakże porozumieć się w każdym poszczególnym wypadku z firmą, ilekroć zechcą pozostać w domu. Energiczne wystąpienie organizacji zawodowej w naszej sprawie, podniosło nas na duchu i tem silniej przywiązało do niej. Jak to miło być w chrześc. organizacji, nie krzyczy, nie ujada, nie burzy bezmyślnie porządku społecznego, jak ci z pod znaku czerwonego, ale przeciwnie w duchu chrześcijańskiej sprawiedliwości dąży do zupełnego równouprawnienia społecznego robotnika, daje mu zdrową strawę i staje na straży jego uczciwości i moralności.

Bracia-robotnicy chrześcijańscy! Jeśli pragniecie szczerze poprawy swego bytu, a uniknąć zatruwania waszego ducha jadem partyjnej nienawiści i walki klasowej, stawajcie masowo przy nas, łączcie się w chrześc. związkach zawodowych, które dziś dzięki Bogu, poczynają obejmować swą siecią najdalej krańce ziemi polskiej. Wszak chrześcijańskim był zawsze lud polski, chrześc. był robotnik polski, i takim na zawsze zostanie.

Z okręgu krakowskiego.

Ruch cennikowy w K. Z. O. w Krakowie.

Polski Związek zawod. chrześc. pracownic odzieżowych przeprowadził w ostatnich dniach ruch cennikowy z Dyrekcją pracowni kraj. Zakładu odzieżowego. Z ramienia dyrekcji uczestniczyli w pertraktacjach rad. Ostrowski, dyr. Szczerbiński i kierowniczka p. Ringlerowa, z ramienia Związku kol. Puchalka, inż. Mianowski, red. Horowicz, sekr. okręg. Konarski i komisja cennikowa pracowni. Obok znacznej podwyżki uzyskano uregulowanie dnia pracy, poprawę warunków higienicznych w fabryce, utworzenie konsumu fabrycznego i t. p. Zaznaczyć należy, że dyrekcja ze swej strony uznała w całej pełni słuszne postulaty Związku.

Jest to już trzeci większy ruch cennikowy, jaki przeprowadzają organizacje chrześcijańskie. Mimo znacznych ustępstw ze strony pracodawców, dzięki umiejętnemu postępowaniu organizacji, nie wybuchł ani jeden strajk.

Ruch cennikowy w Skawinie.

Zainicjowany przez Polsk. Zjednoczenie zawodowe rob. chrześc. ruch cennikowy w fabryce szamotki w Skawinie, doprowadził do stosunkowo pomyślnych wyników. Na podstawie umowy, zawartej z dyrekcją tej fabryki, uzyskują robotnicy premie miesięczne w wysokości 30% od zarobków. Poza tem objęto umową szereg żądań robotniczych. Ta pierwsza umowa w fabryce szamotki mogła dojść do skutku tylko dzięki temu, że robotnicy przystąpili do organizacji.

Z okręgu łódzkiego.

Łódź.

Wszystko, co żyje w Łodzi, sprzyściło się przedewszystkiem organizacji chrześcijańskiej i w niej zorganizowanym robotnikom. Nie dość, że magistrat łódzki, gdzie na urzędach sami socjaliści i to przeważnie żydzi, robi co może, by tylko dokuczyć chrześcijańskim, nie dość, że we fabrykach trudno dostać pracy robotników z organizacji chrześcijańskiej, bo delegaci czy to z N. Z. R., czy P. P. S. za wszelką cenę nie chcą dopuścić członków Polskiego Zjedn. zaw. do pracy, tłumacząc się, że nie uznają organizacji chrześcijańskiej. Do tych wszystkich drogów naszych przybywa nam jeszcze jeden

w osobie Dra Osieckiego, gospodarza Kliniki lekarzy specjalistów. Pan ten ledwie od tygodnia objął urząd gospodarza w wyżej wspomnianej klinice, a już wyrzuca z niej woźnego jedynie za to, że tenże poważył się sporną sprawę swoją polecić sekretaryatowi okręgowemu Polskiego Zjedn. zaw. do załatwienia. Sprawa ta zresztą już przez poprzedniego gospodarza kliniki Dra Gablińskiego i Dra Skusiewicza została załatwiona i to na interwencję sekr. okr. Pan Dr Osiecki jednak sprawę tę odnawia i robotnika, którego z innej pracy poprostu wyrzucano, chce teraz na mróz wyrzucić z czworgiem jego dzieci. Oj źle zaczynasz gospodarzyć panie doktorze! Dlatego, że robotnik w chrześcijańskiej organizacji jest członkiem, wyrzucasz go na bruk. Lecz pamiętaj, że kto jest dzisiaj na wozie, jutro może być pod wozem.

Woźny.

Pan Walczak, fabrykant przy ul. Wolezańskiej nie może zrozumieć, że czasy rosyjskie już bezpowrotnie minęły i wyszukuje swoich stróżów jak za czasów rosyjskich. Tam, gdzie dawniej pracowało 2 stróżów, ma dzisiaj pracować 1, a pobierać ma za tę pracę za 1 stróża płacę. Drugiego chciał p. Walczak zaprzędz do pracy jako dziennego stróża. Lecz jako takiemu chciał nadać tyle pracy, że obowiązkiem tym w żaden sposób człowiek jeden nie jest w stanie podjąć. Stróż ten miał bowiem nie tylko utrzymać w porządku ulicę, podwórze i ogród, ale oprócz tego miał jeszcze rąbać drwa, oprzątać krowy, kopać w ogrodzie i robić osobiste posługi. Za te wszystkie czynności miał ten stróż pobierać aż 60 marek tygodniowo, bez mieszkania i bez żadnych innych dodatków. Co najwięcej tego pana złości i co na niego działa, to organizacja robotnicza. Wszystkoby przebaczyć gotów ten pan robotnikowi, ile nie może mu tego wybaczyć, że on jest zorganizowany. To też kiedy wyżej wspomniany stróż nie chciał się podjąć wszystkich przez p. Walczaka wymaganych robót, tenże zaczął mu wymyślać od związkowca itd. i nareszcie wypłacił mu za 2 tygodnie i wyrzucił z pracy. Gdyby to uczynił żyd lub Niemiec, nie dziwiłlibyśmy się tak bardzo, ale kiedy to czyni Polak, jest to bardzo smutne.

Stróż.

Z okręgu wielickiego.

Wieliczka.

Dnia 3 listopada b. r. miał przybyć do Wieliczki wielki zjazd komisyi oświatowej. Na tę uroczystość P. P. S. zapłaciła 20 muzykantów, aby ruszyli ze sztandarem ze szybu Daniłowicza na stację. Oprócz tego wypisali socjaliści nad szybem wezwanie, aby wszyscy górnicy wzięli udział w pochodzie. I zaledwie 12 ludzi ruszyło ze sztandarem, a to przeważnie tych, którym się najlepiej powodzi. Gdzież macie większość towarzysze? Ani muzyka wam nie przyciągnęła więcej ludu. Niechże Zarząd saliny, a przedewszystkiem p. radca Mackiewicz przypatrzy się, jaką socjaliści mają większość.

Dnia 6 listopada b. r. odbył się fasunek tytoniu. Podczas wydawania przyłapano p. Karpryckiego w chwili, gdy całe pudełko przzydentów schował do kieszeni. Zażywszy wielkiego wstydu, papierosy oddał musiał. Zapytuje się Zarząd salin, dokąd takie złodziejstwa będą dokonywane przez Radę Robot. Gdy niejaki Grochal Józef przyszedł po tytoń, tytoniu mu nie wydano dlatego, że matka miała pobrać tytoń, ta, która od kilku miesięcy się grzeje w ziemi, przecież umarł nie palą. Gdy zaś przyszedł Pirowski Wojciech, tytoniu mu nie dane, że żona miała na niego wiaść, ta, która była w Krakowie, na co ma świadków. Gdy zaś przyszedł Tatarenko Jam, jemu także nie wydano tytoniu, że miała żona na niego zabrać, choć była w Brześciu, na co ma świadków.

Po wielkich awanturach wydano Tatarze i Pirowskiemu tytoń, jako nieślawnym robotnikom, tym, którzy już pensje dostępują.

Tak postępują socjalistyczni mężowie zaufania w Wieliczce, a Zarząd salinarny ich na każdym kroku popiera.

J. Okoński.

Ulga w aprowizacji dla prowizyonistów salinarnych i wdów po górnikach.

Na skutek pisma przedłożonego przez delegację Pol. Związku zawodowego chrześc. górników i Sekcyi prowizyonistów w Wieliczce, na

ręco starosty górniczego i dyrektora p. Skoczyłasa w Krakowie, otrzymali tutejsi prowizyonisci i wdowy po górnikach rozp. z dn. 28 paźdz. b. r. znaczną ulgę w aprowizacji na okres 5 miesięcy, mianowicie zniżkę na mąkę i chleb, jaką mają czynni robotnicy. „Polski Związek zawodowy chrześc. górników“ sekcya prowizyonistów w Wieliczce, składa z tego powodu P. Dyktorowi Skoczyłasowi publiczne podziękowanie, że wziął w opiekę liczne rzesze prowizyonistów i wdów po górnikach, które z powodu obecnych warunków żywnościowych znajdują się w krytycznem i wprost rozpaczliwym położeniu i spodziewają się, że i nadal o nich pamiętać będzie.

Chrześcijański konsum robotniczy.

Powstał tutaj konsum chrześc. organizacji robotniczych, który ma za zadanie dostarczać swoim członkom artykułów spożywczych i codziennego zapotrzebowania po cenach targowych najniższych. Liczy on obecnie już przeszło 200 członków, a liczba ta ciągle się zwiększa. Nowej placówce chrześc. ruchu społecznego życzymy „Szczęść Boże!“.

Z naszych zgromadzeń.

Zebranie w Podgórzu.

W poniedziałek dnia 10 listopada b. r. odbyło się w Podgórzu zebranie „Polskiego Związku zawod. robot. chrześc.“. Zebranie zaszczylił swą obecnością ks. dr. Niemczyński. Po zgajeniu zebrania przez przewodn. kol. Kolasę, sekr. okręgowy Konarski przedstawił cele i zadania Związków zawodowych. W dyskusyi zabierali głos koledzy: Wroński, Chwałowski, Zajac, Tunowicz, Banaś, Tokar i inni. Na mężów zaufania zostali wybrani kol.: Królewicz, Prochowski, Zajac, Tunowicz i Cioch.

Dnio dyżuru sekretaryatu wyznaczono na wtorek, czwartki i soboty od godz. 6 i pół do 8 wieczór. Na wniosek kol. Wrońskiego złożono na fundusz agitacyjny 50 K.

Sprawy polskie.

Ze Sejmu.

W ubiegłym tygodniu, toczyła się na posiedzeniach sejmu dyskusya aprowizacyjna, której głównym przedmiotem była sprawa wykupu zboża przez państwo. Nowy minister aprowizacji p. Śliwiński, złożył w Sejmie oświadczenie, z którego wynika, że zaspokojenie ludności w żywność, natrafia chwilowo na poważne trudności, ze względu na braki w komunikacji. Żywności nam na parę miesięcy wystarczy, chodzi jedynie o dostarczenie jej tam, gdzie jest potrzebna. Minister poczynił szereg zarządzeń, które mają na celu polepszenie położenia aprowizacyjnego.

W Sejmie przedłożono już rządowy projekt konstytucyi, opracowany przez p. dr. Kasznicę. W myśl projektu, rząd składa się z ministrów odpowiedzialnych przed Sejmem. Na czele państwa stoi naczelnik państwa, wybierany co siedem lat przez głosowanie ludowe. Naczelnik państwa jest równocześnie najwyższym wodzem wojska i w tym charakterze wydaje zarządzenia bez podpisu ministrów. Najwyższą władzą ustawodawczą jest Sejm, obok którego istnieje tak zwana Straż praw, która ma raczej charakter doradczy. Połowę członków Straży praw, powołuje naczelnik państwa, druga połowa zasiada w niej z wyborów. Projekt konstytucyi nie znalazł uznania u większości Sejmu. Szczególnie ostre głosy krytyki wywołał ustęp o Straży praw.

O Galicyę wschodnią.

Anglia po raz drugi oświadczyła się przeciw przyznaniu nam Galicyi wschodniej. Rząd angielski domaga się, by Galicyę wschodnią oddano nam w tymczasowy zarząd, a po pewnym czasie odbyły się tam plebiscyt. Rozumie się, że takie załatwienie sprawy nie może być przez nas przyjęte, a o przynależności Galicyi wsch. rozstrzy-

gnęły już, jak sądzić można, nasze dzielne wojska.

Polska a traktat pokojowy.

W dniu 11 b. m., t. j. w pierwszą rocznicę zawieszenia broni, nastąpiło w Paryżu zatwierdzenie traktatu pokojowego i z tym dniem traktat wersalski wszedł w życie. Na podstawie tej uchwały zatwierdzającej obsadzenie bezspornych obszarów polskich w b. zaborze pruskim przez nasze wojska, rozpocznie się w dniu 18 b. m. i trwać będzie aż do 8 grudnia. W tym dniu cały obszar przyznany Polsce znajdzie się w naszych rękach. Odnośnie do obszarów plebiscytów, zajmą je w myśl uchwał konferencji pokojowej wojska koalicyjne. Śląsk Górny i Prusy wschodnie zajmie dywizja francusko-amerykańska, tymczasowo jednak wojska francuskie.

Gwałty czeskie na Śląsku.

Czesi dobrze czują, że ich sztuczki, przy pomocy których starają się pozyskać ludność polską na Śląsku, nie odniosą powodzenia, uciekają się już do terroryzowania tej ludności gwałtami. Szereg działaczy polskich z pośród różnych warstw ludności aresztowali Czesi i wywieźli, chcąc w ten sposób usunąć przewodców. Tysiące szpiegów włóczy się po Śląsku, zwłaszcza na obszarze poza linią demarkacyjną i szpieguje ruchliwych Polaków. Gwałty czeskie znalazły echo w Sejmie, gdzie poruszył je poseł ze Śląska p. Bobek. Również i Rada narodowa cieszyńska zażądała ochrony ludności polskiej ze strony rządu polskiego. Górnicy polscy grożą strajkiem, jeśli terror czeski nie ustanie.

Czy wobec prowokacji czeskich dojdzie do plebiscytu nie wiadomo. Może oręż rozstrzygnie o przynależności Śląska.

Wybory gminne na G. Śląsku.

Wbrew brzmieniu traktatu wersalskiego, zarządził rząd pruski wybory gminne na G. Śląsku. Odbyły się one w dniu 10 b. m. Według dotychczasowych wiadomości Polacy uzyskali przy wyborach 75 procent mandatów, co uważać należy za zupełne zwycięstwo nasze. Sromotną klęskę przy wyborach ponieśli socjaliści niemieccy.

Przegląd polityczny.

Niemcy przeciw bolszewikom.

Z okazji rocznicy ogłoszenia republiki w Niemczech, rząd niemiecki, złożony przeważnie z socjalistów, polecił obchodzenie tego święta państwowego w granicach dość szczyptych. I tak zakazano zgromadzeń publicznych, a wszystkie zebrania zwołane ku uczczeniu rocznicy, musiały być zgłaszane do policji, która mogła swego zezwolenia odmówić. Na dzień święta państwowego, bolszewicy niemieccy przygotowali wielkie demonstracje przeciwpaństwowe. Rząd jednak postąpił bardzo radykalnie. Zmobilizował wszędzie dużo wojska, a sześćdziesięciu prowodyrów bolszewickich zamknął do więzienia. Te zarządzenia poskutkowały, a cały dzień rocznicy minął spokojnie. Tak postępują socjaliści niemieccy z bolszewikami. U nas niestety jest inaczej. „Polscy“ socjaliści bardzo wyraźnie popierają ruch bolszewicki, ba, nawet sami pehają robotnika do bolszewizmu.

Z Czech.

O stosunkach panujących w rządzie czeskim, świadczyć może aresztowanie szefa sekcji w praskim ministerstwie Jiraka, który dopuszczał się szacherstw na spółkę z bankami czeskimi, a kwotą 20 milionów koron ofiarowanych ministrowi Beneszowi, chciał umożliwić oszukańczą akcję wywozową cukru czeskiego.

Fakt powyższy świadczy, że łapownictwo i przekupstwo w najwyższych władzach czeskich, przybrało kolosalne rozmiary. Wobec tego zakrawa na kpiny to, co o przędajności polskich urzędników piszą gazety czeskie.

Z Rosji

Wojna domowa w Rosji, przoleka się w nieskończoność. Wszelkie prorocтва o bliskim upadku bolszewizmu, okazują się nietrafne, a bolszewicy nadal wykonują swoje krwawe rządy. Armie bolszewickie podobno nawet odnoszą poważne zwycięstwa, zwłaszcza nad armią Judenicza, która niedawno jeszcze zagrażała Petersburgowi. Koalicja podjęła nową próbę stworzenia w Rosji antybolszewickiego ruchu. Z jej polecenia wyjechał podobno do Rosji jeden z twórców niepodległych Czech, p. Kramarz, którego zadaniem ma być skonsolidowanie wszystkich rosyjskich żywiołów antybolszewickich. Taka jedność jest potrzebna, jeśli walka z bolszewizmem ma mieć powodzenie. P. Kramarz jest znanym od dziesiątek lat moskalofilem, który w Rosji cieszył się znacznymi wpływami. Być może, że jego misja będzie miała powodzenie.

Na polskich frontach.

Front litewsko-białoruski. W ubiegłym miesiącu podjęli bolszewicy bardzo silną ofensywę przeciw naszym wojskom. Ofensywa skierowała się przeciw przyczółkom mostowym na Berezynie pod Bobrujskiem i Borysowem, oraz przeciw naszym pozycjom na lewym brzegu Dźwiny, na południe od Połocka. Przez pewien czas ofensywa bolszewicka miała powodzenie, jednakże opóźnienie Bobrujska i Borysowa im się nie powiodło. Nad Dźwiną udało się czerwonej armii zająć miejscowości: Lepel i Kamien, zaś nad Berezyną oddziały bolszewickie przeprowiły się na zachodni brzeg rzeki. Powodzenie wojsk bolszewickich nie trwało jednak długo. Nasze dzielne wojska w podjętej kontrofensywie nie tylko odzyskały utracone tereny, ale zadały bolszewikom bardzo wielkie straty i zmusiły ich do opuszczenia rejonu Lepel i Kamień.

Front wołyński. Zaciekle walki odbywają się również na Wołyniu. Tam zdobyły nasze wojska Zwiachel czyli Nowogród Wołyński. W czasie tych walk wzięto dużo jeńców, oraz materiału wojennego. Wojska polskie idą ciągle naprzód.

KRONIKA.

Socjalistyczny handel tytoniem. Pomysłowość socjalistów w braniu ludzi na kawał jest rzeczywiście niewyczerpana. Niedawno sprowadzili znacznie większą ilość tytoniu z zagranicy, by przez dostarczenie tytoniu łapać robotnika w swoje sidła. Tytoń był wprawdzie lichy, ale ludzie kupowali, bo innego niema. Kiwali wprawdzie głowami z powodu ceny tytoniu, która zresztą była rozmaita. W jednym miejscu sprzedawano paczkę za 7 kor., w innym za 8 kor., ot, jak się udało. Ponieważ początkowo sprzedawano każdą ilość, więc tytoń poszedł w pasek, osiągając cenę 10—16 kor. Tej ceny pozazdrościli swoim paskarzom socjaliści i postanowili sprzedawać tytoń po 14 kor. za paczkę. Czy przy tej cenie znajdą nabywców, nie wiemy. W każdym razie takie podwojenie ceny jest niesłychane zwłaszcza, że robią to socjaliści, którzy tak namiernie zwalczają lichwę i paskarstwo. Zwalczanie to jest jednak widocznie pozorne.

Nowe pismo. „Związek chrześcijańskich robotników intrologatorskich“ w Krakowie rozpocznie wydawać w połowie b. m. „Kwartalnik Intrologatorski“. Pismo to umieszcza obok artykułów zawodowych, także i artykuły w sprawach ogólnorobotniczych. Bractwem organowi życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju. Szczęść Boże!

Hotele robotnicze. Angielskie „Trade Unions“ (Związki zawodowe) zajmują się obecnie przeprowadzeniem budowy w Londynie wielkiego hotelu o 1.060 pokojach, któryby był przeznaczony tylko na mieszkania dla robotników i robotnic. Z hotelem tym połączona byłaby i restauracja, gdzie klasa robotnicza mogłaby się za tanie pieniądze stołować. Hotele podobne stoja już w kilku miastach angielskich, a przede wszystkim amerykańskich.

ZAWIADOMIENIA.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie krakowskiego konsumu chrześcijańskich organizacji robotniczych odbędzie się w poniedziałek dnia 17 listopada 1919 r. w lokalu „Zjednoczenia“, plac Maryacki 1. 2, I. p., o godz. 7 wieczór. Porządek obrad: Odczytanie protokołu; sprawozdanie dyrekcji; sprawozdanie kasowe; aprowizacya; dyskusya; zmiana statutu; wnioski i uchwały. — Uprasza się wszystkich członków o niezawodne przybycie.

Za Radę nadzorcą: J. Puchałka, prezes.

Kraków. W niedzielę 16 listopada b. r. odbędzie się zebranie „Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich pracowników służby szpitalnej“ w sali przy ul. św. Tomasza 37 o godz. wpół do drugiej.

Kraków. W poniedziałek dnia 24 listopada b. r. odbędzie się zebranie Rady okręgowej przy pl. Maryackim 2, II. piętro, o godz. 7 wieczorem.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Zadania i cele Rady okręgowej.
3. Sprawozdanie przewodniczących Kół miejscowych.
4. Dyskusya.
5. Sprawy organizacyjno-agitacyjne.
6. Wnioski i uchwały.

Uprasza się Kola miejscowe, podlegające sekretaryatowi okręgowemu krakowskiemu o wysłanie na konferencyę z urzędu przewodniczącego, sekretarza i skarbnika.

Kraków. Poufne zebranie stróżów domowych Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich dozorców domów odbędzie się we wtorek 18 listopada b. r. o godz. 7 wieczorem w sali „Zjednoczenia“ pl. Maryacki 2, I. piętro.

Kraków. Zebranie „Polskiego Związku zawod. chrześ. pracowników w przemyśle papierowym“ Kola intrologatorów odbędzie się w poniedziałek dnia 17 listopada b. r. o godz. 7-mej wieczorem przy ul. św. Tomasza 37.

Filia Sekretaryatu okręgowego krakowskiego „Polskiego Zjednoczenia zawod. chrześ. rob.“ w Podgórzu, otwarta we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6 i pół do 8 wieczorem.

SKŁADKI.

Na fundusz chrześcijańsko-narodowej prasy robotniczej: P. Piątkowski 10 K., A. L. na listę składkową Nr. 18 — 102 K; Z. K. na listę składkową Nr. 19 — 41 K; Koło K. O. P. datek z przedstawienia 300 K; M. K. na listę składkową Nr. 1 — 50 K; Koło Związku przem. odczołowego — datek 50 K.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Słownictwo spożywcze pracowników kolejowych w Skawinie. Nadesłane nam sprostowanie ani co do formy, ani co do treści nie odpowiada § 19 ustawy prasowej. Bez względu jednak na to pomieścilibyśmy je bardzo chętnie, gdyby choćby jeden zarzut korespondency już nie prostowało, ale wyjął. W korespondency nie było powiedziane, że Panowie zmuszanie do należenia do konsumu, ale, że panowie członków konsumu, którzy do partii socjalistycznej nie chcą należeć, terroryzują, grożą wstrzymaniem prawa poboru towarów w konsumie. Co do cen skóry, to sami Panowie przyznajecie, że część jej sprzedawaliście po 160 K., jakkolwiek płaćciliście wszystką po 107 K. Co tu zatem prostować? Sprostowanie Panów zupełnie nie usprawiedliwia twierdzenia, jakoby korespondencya była fałszywa i złośliwa. Przeciwnie, przypuszczać należy, że zawierała fakta powszechnie znane.

Czego chce „Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji“?

napisał inż. Henryk Mianowski. Cena 2 kó. Do nabycia w redakcyi „Robotnika Polskiego“, Kraków, pl. Maryacki 1. 2.

WYDAWCA: KS. LUDWIK KASPRZYK.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN PUCHAŁKA
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie